

# Doświadczenie niemocy

## 1. Wprowadzenie

Budowanie Bożych dzieł nie jest zadaniem łatwym. Często zanim wypracujemy efektywną metodę działania na polu, które wyznacza nam Duch Święty, mamy za sobą kilka porażek. Poprzednia konferencja wskazuje na najważniejsze zasady budowania Bożych dzieł, ale nawet przy ich znajomości potrzeba jeszcze doświadczenia i wprawy. Podobnie jak w budowie materialnych obiektów mistrzem zostaje się nie tylko poprzez znajomość zasad, ale również dzięki doświadczeniu i umiejętnościom nabywanym podczas realizacji kolejnych projektów. Czym innym bowiem jest znać zasady, a czym innym znaleźć się w sytuacji, kiedy trzeba dokonać oceny (i korekty) dzieła będącego jeszcze w budowie. Ta konferencja skupia się na nabywaniu doświadczenia we współpracy z Duchem Świętym. W szczególności zajmujemy się kwestią, co zrobić w sytuacji, gdy nasze działania określiliśmy jako błędne, gdy widzimy, że dzieło, które staraliśmy się budować, zaczyna przypominać krzywą wieżę lub zupełnie nic nam nie wychodzi.

Kanwą dla dalszych rozważań będzie Szaweł, który w Damaszku i Jerozolimie zderza się ze ścianą obojętności i wrogości. W poprzedniej konferencji wypunktowaliśmy błędy Szawła, a teraz chcemy spojrzeć na pewne aspekty tej sytuacji z perspektywy osoby, która ją przeżywa, jak również zobaczyć, jak w tej sytuacji działa Bóg. Jako diakonia Słowa zostaliśmy mocno do tego wezwani, kiedy, współpracujący z nami o. Tomasz powiedział w toku przygotowań, że nie da się zrozumieć Pawła bez popatrzenia na „słabość”. Na początku ten temat wydawał się nam dziwny, ale kiedy przyglądaliśmy się bliżej, coraz bardziej okazywał się oczywistym i koniecznym.

Zatem, w znanym już tekście Dziejów Apostolskich (9, 20-31) Łukasz Ewangelista opisuje nam Szawła, który:

- a) nie umie znaleźć sposobu dotarcia do słuchaczy,
- b) nie jest przyjmowany przez Kościół (na początku w Jerozolimie),
- c) musi opuścić kolejne miasta, żeby uniknąć śmierci,
- d) nie ma owocu (nikt się nie nawrócił).

Ogólnie można powiedzieć, że Szaweł doświadcza tutaj granic swoich możliwości. Sprawdzone rozwiązania nie działają. Arsenal środków został wyczerpany, a sytuacja jest gorsza niż początkowo. Wydaje się, że rzeczywistość nie poddaje się żadnym próbom zmian. Tego typu doświadczenie będziemy w tej konferencji nazywać **niemocą**. W poprzedniej konferencji omówiliśmy specjalne zasady działania w budowaniu dzieła Boga. W tej konferencji omówimy naturę i sposób postępowania wobec własnej niemocy w szerszym kontekście – nie tylko w misji Pana, ale w każdym obszarze naszego życia.

## 2. Doświadczenie niemocy

W tej części konferencji spróbujemy zobaczyć **niemoc** od strony ludzkiej, a więc nieco psychologicznej. Ludzka psychika jest ważną częścią naszych uwarunkowań i we wszystkich doświadczeniach ludzkich musimy ją uwzględniać. Jest to jedna z fundamentalnych zasad formacji chrześcijańskiej: „łaska buduje na naturze”, a „natura” to także psychika człowieka.

## 3. Natura zjawiska

Niemoc wewnętrzna to, według Marii Szamot<sup>1</sup>, „brak kwalifikacji lub umiejętności do wykonania pewnego zadania”. Objawia się ona brakiem kontroli nad jakąś istotną dla nas rzeczywistością. Rzeczywistość ta może być **zewnątrzna**, dotyczyć okoliczności, czyli rzeczy poza mną, których nie potrafię zmienić i ludzi, na których nie potrafię wpłynąć. Np. doskwiera mi szum pobliskiej drogi, ale nie mogę wpłynąć na władze, aby wybudowały zabezpieczenia i nie stać mnie w danej chwili na zakup czy wynajęcie innego mieszkania. Niemoc może być też **wewnętrzna**, czyli taka, w której ja sam stanowią barierę dla planów czy działań. Np. starsi ludzie doświadczają tego, że ich ciało „przestaje ich słuchać”. O niemocy mówimy, gdy wiemy, jak sprawy powinny wyglądać, ale nie mamy możliwości czy sił, aby sprawić, by tak się stało. Z niemocą nie jest związany żaden grzech, gdyż o grzechu możemy mówić, kiedy mamy możliwość wyboru działania – w przypadku niemocy nie mamy wyboru, a doświadczamy granic własnych możliwości.

Czasem (lub często) niemoc przekłada się na wypełnianie naszych obowiązków (np. opiekę nad dziećmi) i z powodu naszej niemocy mogą cierpieć nasi bliscy. Takie sytuacje mogą nas motywować do zwiększonego wysiłku lub wywoływać ten rodzaj poczucia winy i złości, które odbiera nam resztki sił. Ważne, aby w obydwu przypadkach próbować rozwiązywać sedno problemu.

Warto nazwać sobie płaszczyzny i sytuacje, w których, choć widzimy „jakby mogło być dobrze”, to czujemy się bezradni. Mogą to też być sytuacje z przeszłości, w których próbowaliśmy działać, lecz nie udało się nic osiągnąć. Warto także zidentyfikować poczucie winy za „zaniedbywanie” obszarów w naszym życiu, za którym może się kryć obszar niemocy. Może ona dotyczyć nawet stosunkowo prostych czynności, które „przecież każdy potrafi ogarnąć”.

## 4. Naturalne reakcje

Często wskazówką pozwalającą zidentyfikować niemoc jest dyskomfort, którego źródło polega na niemożności osiągnięcia dobra w ważnej dla nas rzeczywistości. Jednakże są osoby, dla których identyfikacja niemocy może być zadaniem bardzo trudnym. Może to wynikać z przekonania o własnej doskonałości, kontroli swojego życia i niezgody na to, że niemoc może być ich udziałem.

W sytuacji, kiedy niemoc jest już nazwana (według Marii Szamot), człowiek może przyjąć jedną z 3 postaw:

- a) bunt,
- b) bierność (słabeusztwo),
- c) „dobrosąsiedztwo”.

---

<sup>1</sup> Maria Szamot „Oto Ty, Adamie”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010. Część cytatów w tym rozdziale pochodzi z tej książki.

Bunt polega na niezgodzie na niemoc i podjęciu walki. Jest to postawa głęboko zakorzeniona w naszej mentalności, popierana w naszej kulturze sukcesu i przez to błędnie pozytywnie interpretowana jako wytrwałość w dążeniu do celu. Jak pisze Maria Szamot: „Marzenie o pokonaniu barier, o zniesieniu ram, które narzuca właściwa mi słabość, gdy wspiera je wysiłek, samozaparcie, walka wewnętrzna, jest głęboko ludzkim marzeniem. Jest wyrazem osobistego poczucia godności, gdyż słabość odbieramy jako coś poniżającego. Jako wroga, który czyha na naszą godność”. Bunt jest niebezpieczny, gdy prowadzi do tak mocnego skupienia się na walce, że wyłączona zostaje wrażliwość na osoby, wydarzenia i sygnały z innych płaszczyzn życia. Trzeba tu powiedzieć, że niemoc, słabość nie jest czymś, co można pokonać o własnych siłach. Dlatego bunt prowadzi do wyczerpania i w rezultacie także do depresji. Postawa buntu może trwać wiele lat w zależności od siły zaparcia osoby i tego, czy w jej pobliżu jest ktoś, kto pomoże jej sytuację nazwać. Sytuacja buntu może prowadzić do drugiej postawy z listy Marii Szamot.

Całkowita i bezwarunkowa akceptacja niemocy to postawa bierności. Charakterystyczny jest tu brak prób określenia, co jest istotą czy przyczyną słabości. Nie wychodzi mi coś, ale nawet nie zadaję sobie trudu refleksji, dlaczego mi to nie wychodzi. „Sposobem na życie jest tu przeczekiwanie (...) jest to postawa całkowicie niekonstruktywna, rodzaj duchowej ślepej uliczki, na końcu której jest już tylko degradacja osoby”.

Trzecia postawa wobec niemocy leży gdzieś pośrodku pomiędzy dwoma poprzednimi. To podejście zaleca traktować niemoc jak narzuconego partnera, kogoś takiego, jak sąsiad w bloku. Taki sąsiad na mnie wpływa, ponieważ go słyszę będąc w mieszkaniu, spotykam go wychodząc i, chcąc nie chcąc, muszę z nim być w takich, czy innych stosunkach. Z drugiej strony nie mam realnego wpływu na to, żeby go nie było. Mogę próbować go unikać, apelować, aby zachowywał się nieco ciszej, ale sprawić, aby się wyprowadził – nie mogę.

Jedynym sposobem jest ułożenie relacji z sąsiadem tak, by było możliwe funkcjonowanie w tych okolicznościach. Warunki stosunków dobrosąsiedzkich zakładają, że:

- a) nie musimy kochać sąsiada,
- b) niezależnie od tego, co o nim myślimy, należy mu się akceptacja dla jego obecności,
- c) uznaję jego prawo do odrębności i samostanowienia, co dla mnie niekiedy może być równoznaczne z koniecznością samoograniczenia.

Można zadać pytanie, jaki sens ma taka postawa wobec niemocy. Jest ona korzystna, gdyż pozwala na przetrwanie poprzez akceptację faktu słabości. W dłuższym horyzoncie czasowym pomaga ona przyglądając się i rozpoznać, co jest sednem niemocy. Znając zaś sedno niemocy można poszukiwać skutecznych dróg minimalizowania jej wpływu na życie, a być może i całkowitej jej eliminacji.

Warto zastanowić się, na ile zgadzamy się z ideą życia w umiarkowanym pokoju z niemocami, które nas dotykają. Złożenie broni jest trudne do przyjęcia dla osób przyzwyczajonych do walki. Zaś dla osób zrezygnowanych zbliżenie się do „nielubianego sąsiada”, będzie wydawać się czymś nieracjonalnym, niepotrzebnym.

## 5. Bóg wobec naszej słabości

Przejdziemy teraz do refleksji na temat stanowiska Boga wobec naszej słabości. Zaczniemy od Bożego spojrzenia na słabość w ogóle. Jednym z najczęściej powtarzanych w Biblii przymiotów Boga jest fakt, że „Bóg jest Bogiem mocnym”. Oznacza to, że „nie ma w nim żadnej

słabości”. Wybranie mocy Boga, jako bardzo eksponowanej w Biblii, wiąże się nie tylko z podkreśleniem, że nasz Bóg jest mocniejszy niż inni bogowie (w Starym Testamencie w zetknięciu z kultem innych bogów), ale również wskazuje na cechę, która najbardziej różni ludzi od Boga. Ludzie są niemocni, a Bóg jest mocny. Musimy więc podkreślić, że dla Boga nie ma rzeczy, które by Go przerastały czy ograniczały Jego działanie i nad którymi nie mógłby (gdyby chciał) odzyskać kontroli. Uświadomienie sobie mocy Boga jest bardzo ważne dla odpowiedniego podejścia do spraw, które się Bogu sprzeciwiają, w tym do największej po Bogu siły – siły zła. Bóg jest stwórcą wszystkiego, w tym szatana, który, co prawda, się zbuntował, ale nie zmienia to jego pozycji stworzenia względem Boga.

Nasza sytuacja, tak inna od Bożej, jest taka, że z trudem przychodzi nam uzyskiwać panowanie nad sobą, nie mówiąc już o panowaniu nad otaczającą nas rzeczywistością. Gdybyśmy nawet „panowali”, to pewnie nie do końca byśmy wiedzieli, co z tą kontrolą zrobić. Z ograniczeniami naszej „mocy” spotykamy się na każdej płaszczyźnie życia – w czynieniu dobra i zła. Celem przyzwoitego życia jest często takie radzenie sobie z naszą słabością, żeby wystarczyło nam energii na zaspokojenie najważniejszych potrzeb. Życie człowieka jest w istocie jedną wielką walką z niemocą.

Patrząc na tę dramatyczną różnicę między Bogiem a nami, może się nam wydawać (jeżeli nawet nierozsądnie, to automatycznie), że Bóg oczekuje od nas pełnej kontroli i pełnej czujności. Zwłaszcza w obszarze czujności można znaleźć na to wiele dowodów biblijnych. Jednak Biblia też wyjaśnia, że Bóg rozumie naszą słabość i możemy być tego pewni dzięki Chrystusowi, który „podobnie jak my doświadczył wszystkiego” i może „współczuć nam w naszej słabości” (por. Hbr 4,15).

Ważne jest więc mądre rozróżnienie pomiędzy tym, co jest dla nas dobre, a tym, co jest możliwe. Bóg zna nas ze wszystkimi naszymi ograniczeniami. Zatem wymaga od nas i pragnie tylko tego, co jest możliwe. Jego ekonomia zbawienia zakłada, że zrobimy nasze możliwe „mało”, a on zajmie się całą resztą.

Patrząc szerzej możemy powiedzieć, że zakres działań Boga wobec naszej słabości jest bardzo różnorodny i nie sposób powiedzieć, jakie będzie Jego działanie wobec konkretnego przejawu naszej słabości. O Jezusie napisano, że „leczył wszystkie słabości wśród ludu” (Mt 4, 23). Jednocześnie, kiedy Paweł prosił Jezusa, aby uzdrowił go z jego słabości, Jezus odmówił i przekonywał, że „wystarczy Ci mojej łaski”, żeby walczyć z tą słabością i pomimo niej realizował swoją misję. Zatem w naszym życiu również łaska Boża może zadziałać w formie uzdrowienia czy cudownego działania umacniającego. Duch Święty może również zachęcać nas do intensywniejszego rozwijania naszych możliwości, kiedy widzi, że potrzeba już się zbliża (choć my jej jeszcze nie widzimy). Może również chcieć, abyśmy zaakceptowali naszą słabość i skupili się na ograniczaniu jej negatywnego wpływu na innych.

## 6. Rady praktyczne

Ten rozdział konferencji jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak praktycznie radzić sobie z niemocą. Pytanie nie jest łatwe i nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Mamy jednak nadzieję, że kierując się Biblią, uda się nam wskazać kilka myśli, które mogą okazać się użyteczne. Poniższy zbiór kilku fragmentów i myśli jest też wezwaniem, aby go rozszerzać i dzielić się tym podczas spotkań w małych grupach. Pomocne mogą też być rezultaty „akcji przygotowawczej”, którą ogłosiliśmy przed opublikowaniem konferencji (zobacz **Dodatek** na końcu tej konferencji).

### Rada nr 1: Nie traćmy kontaktu z Jezusem

Niezależnie od naszych naturalnych reakcji (które mogą powodować, że się zamykamy), powinniśmy starać się nie zrywać kontaktu z Panem Bogiem. Nasza niemoc nie przerywa więzi z Bogiem, wręcz przeciwnie – może stać się tematem spotkania z Jezusem (co nie znaczy, że należy skupić się wyłącznie na proszeniu Jezusa, aby rozwój wydarzeń zgadzał się z naszą wizją). Nawet jeżeli brakuje nam już słów na modlitwie, to Duch Święty modli się w nas (zob. Rz 8, 26n).

Czas modlitwy jest sytuacją, w której jesteśmy bardziej niż zwykle otwarci na przyjęcie łaski czy pouczenia. Potwierdza to przypadek Szawła, który podczas modlitwy w świątyni w Jerozolimie miał widzenie. Jezus rozkazał mu w tym widzeniu zaprzestać głoszenia w Jerozolimie i starał się wytłumaczyć Szawłowi jego prawdziwe powołanie (zob. Dz 22, 17-21). To wydarzenie pozwoliło Szawłowi inaczej spojrzeć na swoją sytuację. To inne spojrzenie wymagało zaprzeczenia pewnemu schematowi w myśleniu Szawła. On myślał, że jego przykład, jako prześladowcy chrześcijan, będzie szczególnie poruszający.

Prawdą jest, że „nie ma sytuacji bez wyjścia”. Problem polega jednak na tym, że wyjście nie jest łatwo odnaleźć. Duch Święty chce nam je wskazać.

### Rada nr 2: Szczerze o słabości

Z pewnością bardzo pomocna jest refleksja dotycząca naszych niemocy oraz otwarte przyznanie się do nich przed sobą, przed Bogiem czy przed innymi. Taka szczerowość sprzyja szybszemu rozwiązaniu problemu poprzez to, że stojąc w prawdzie, jesteśmy bardziej otwarci na działanie Boga i drugiego człowieka. Przeciwna jest próba udowadniania sobie i innym, że jestem silniejszy od słabości. Taka postawa prowadzi do wyczerpania. Prawda jest taka, że często rzeczywistość przerasta nasze siły (zob. Ps 142, 7).

Wyznanie prawdy, nawet tej wstydlivej, było dla Jezusa okazją do działania. Przykładem takiej sytuacji są wątpliwości w wierze Tomasza Apostoła, któremu (mimo nadania niechlubnego przydomka „Niewierny”) Kościół jest wdzięczny za świadectwo fizyczności uwielbionego ciała Jezusa. Podobna sytuacja to przejmująca szczerowość ojca opętanego chłopca, który na pytanie o wiarę odpowiada: „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!” (Mk 9, 24). Jezus wobec takiego wyznania uzdrawia chłopca (i przy okazji z niewiary jego ojca) oraz pokazuje, że szczerowość jest ważniejsza nawet niż wiara.

Dodatkowo, prawda o naszej słabości może być również narzędziem ewangelizacji w myśl słów Pawła: „dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych” (1 Kor 9, 22). Największym bowiem lękiem człowieka słabego jest to, że wydaje mu się, że tylko on przeżywa trudności i zмага się z prostymi z pozoru sprawami, podczas gdy w rzeczywistości otacza go wiele osób z podobnymi problemami. Odkrycie tego faktu udrażnia drogę do poradzenia sobie ze słabością.

### Rada nr 3: Dostosowanie życia do słabości

Za uznaniem słabości powinno iść dostosowanie życia do naszej sytuacji. Św. Paweł pisze do Koryntian, że będąc wśród nich musiał dostosować nauczanie odpowiednio do ich słabości. Pisze: „Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni.” (1 Kor 3, 2). Oznacza to, że my także rozpoznając niemoc w sobie, nie możemy zbyt wiele od siebie wymagać na płaszczyźnie dotkniętej słabością. Wyjściem w tej sytuacji jest prośba o wsparcie lub wyręczenie nas w części obowiązków, a przede wszystkim

nie wymaganie od siebie zbyt wiele w dziedzinie, w której wiemy, że jest słaba. Powinniśmy użyć swoich zdolności do tego, aby mądrze przeorganizować życie w taki sposób, który ułatwi nam funkcjonowanie.

Ważne jest, aby nie mylić dostosowania życia do słabości z zaprzestaniem szukania sposobów na „wzmocnienie”. Celem bowiem dostosowania życia powinno być również umożliwienie sobie efektywnego poradzenia sobie ze słabością. Przykładowo, jeżeli słabość polega na powtarzaniu złego wzorca postępowania, należy unikać sytuacji, w których sobie nie radzimy.

#### Rada nr 4: Wycofanie się też jest wyjściem

Jednym ze sposobów radzenia sobie z sytuacjami, które nas przerastają, jest wycofanie się z nich i pozostawienie ich nierozwiązanymi. To rozwiązanie jest szczególnie trudne, ponieważ możemy je odbierać jako porażkę. Niemniej jednak, przynajmniej w przypadku działania Szawła w Jerozolimie, taka była rada samego Jezusa: „Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę (...), gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie” (zob. Dz 22, 18). Jako powód Jezus podaje brak rezultatu. Idąc za tym sposobem myślenia musimy w naszym rozeznaniu skupić się na efektach naszych działań, a nie na naszej emocjonalnej potrzebie zaangażowania. Często bowiem chcemy pomóc i „coś zrobić”. Może to prowadzić do podejmowania działań w swoim istocie rozpaczliwych i przypominających „walenie głową w ścianę”. Prowadzą one często do dodatkowego skomplikowania problemu. Dobrym zaangażowaniem jest zawsze zaangażowanie modlitewne, a więc powierzenie danej sprawy Jezusowi. Takie działanie wyraża naszą wiarę w Jego moc.

#### Rada nr 5: Szukać sposobu na „wyleczenie się z niemocy”

Autor listu do Hebrajczyków wspomina o wielu bohaterach biblijnych, którzy „przez wiarę wyleczyli się z niemocy” (por. Hbr 11, 32). Wynika z tego, że słabość mamy traktować jak chorobę, na którą musimy znaleźć odpowiednie lekarstwo. Czasami tym lekarstwem będzie wiara, czyli często przywrócenie prawdziwego (Bożego) rozumienia spraw. Jest to bardzo skuteczny lek. Ale każda słabość w indywidualnej sytuacji wymagać może specjalnego traktowania. Znalezienie odpowiedniego leku może trwać długo. Dlatego ważna jest cierpliwość i wytrwałe próbowanie różnych metod. Podejmując próby leczenia, możemy wiele nauczyć się o sobie i naturze naszej słabości, a to pomoże nam w ostatecznym uwolnieniu, nawet jeżeli konkretna metoda nie okaże się w pełni skuteczna. Nade wszystko pamiętajmy też, że wyleczenie niemocy, rozumianej jako „brak kwalifikacji”, powinno dążyć do podniesienia kwalifikacji. Kwalifikacje uzyskuje się poprzez odpowiednio dobrane ćwiczenia, które stopniując poziom trudności, przygotowują nas do obciążeń prawdziwego życia. W naszej formacji miejscem na takie ćwiczenia jest „podjęcie konkretnej pracy duchowej” w ramach 5 punktów pracy z katechezą<sup>2</sup>.

#### Rada nr 6: Uwzględnić Bożą umiejętność wykorzystania słabości

Słabość generalnie jest elementem zła na świecie. Jednak Pan Bóg ma tę cudowną właściwość, że wykorzystuje różne elementy zła jako element swojego planu zbawienia nas i innych ludzi. Warto o tym pamiętać będąc „właścicielem” słabości. Może nie potrzeba od razu „radować się z moich słabości”, jak Paweł (por. 2 Kor 12, 10), ale można przyjąć do

---

<sup>2</sup> Streszczenie 5 punktów: <http://formacjakatolicka.pl/krakow/lib/exe/fetch.php/formacja:5punktow-skrot-v06.pdf>



wiadomości i trzymać się prawdy o tym, że Bóg przewycięża naszą niemoc swoją mocą. Św. Paweł, jak zdradzają jego listy, bardzo w to wierzył i tego się trzymał. Sam Jezus wyjaśniał mu to mówiąc, że: „Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9).

## 7. Zakończenie

Pochylenie się nad naszą słabością, choć niełatwe, jest zawsze początkiem drogi jej uleczenia. Nierzadko jest też „okazją” spotkania żywego Jezusa. Na drodze walki z naszymi niemocami możemy się wiele nauczyć i doświadczyć obecności Boga. Będziemy mogli wtedy z większym przekonaniem wielbić naszego Pana i opierać się na mocy Ducha Świętego.

Pomocą w tym będzie następna konferencja, w której wyruszymy z Szawłem do Tarsu, aby tam odkrywać elementy jego przemiany i umocnienia.

---

## RADA PATRONA

„Z całą pokorą, delikatnością i cierpliwością znoście jedni drugich w miłości” (Ef 4, 2)

### **Komentarz:**

Niemoc i słabości na różnych płaszczyznach życia dotyczą nie tylko nas, ale też ludzi, którzy nas otaczają. Tak, jak nasze słabości odbijają się na drugich, tak ich słabości dotyczą też nas. „Znoszenie” może być maksimum naszych możliwości. Pokora w tej postawie jest uznaniem, że ja też doświadczam słabości. Delikatność może wykiłkować z uznania, że niemoc może być dokuczliwa i upokarzająca dla „słabego”. Cierpliwość pojawia się, gdy wiemy, że umacnianie i osvajanie ze słabością to długotrwałe procesy.

---

## Dodatek

Poniżej wymieniono fragmenty Słowa związane, ze słabością, niemocą, sytuacjami bez wyjścia, doświadczania swoich ograniczeń, niemożliwości poradzenia sobie z daną sytuacją, kiedy chcemy dobrze, a nie umiemy nic z tym zrobić, z „waleniem głową w mur”, itp.

### Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali

„Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wystannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali». Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny” (2 Kor 12, 5-10).

### W długotrwałym ucisku

„Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze? Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania, a w moim sercu codzienną zgryzotę? Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił? Spójrz, wysłuchaj, Panie, mój Boże! Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci, by mój wróg nie mówił: «Zwyciężyłem go», niech się nie cieszą moi przeciwnicy, gdy się zachwieję. Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu; niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem” (Ps 13).

### To, co niemocne

„Bóg wybrał właśnie to, [...] co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1, 27).

### Skarga na fałszywego przyjaciela

„Wysłuchaj Boże mego błagania, i nie gardź modlitwą moją. Słuchaj mnie uważnie i opowiedz mi! Smutny jestem w mej próbie i wzburzony głosem wroga i uciskiem ze strony bezbożnego. [...] Zrzuć swój ciężar na Pana, a On cię podźwignie, nigdy nie pozwoli upaść prawemu. Ty Boże, wtrącisz ich w dół zagłady. Ludzie krwawi i podstępni nie dożyją połowy dni swoich. Ja zaś zaufałem Tobie!” (Ps 55).

### Jeszcze nie rozumiecie?

A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów i tylko jeden mieli z sobą w łodzi. Wtedy im przykazał: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda. Oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chleba. Jezus zauważył to i rzekł im: Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiąły macie umysł? Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy? Odpowiedzieli Mu: Dwanaście. A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków? Odpowiedzieli: Siedem. I rzekł im: Jeszcze nie rozumiecie? (Mk 8, 14-21)

### Jesteś wolna od swej niemocy

„Jezus nauczał raz w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga” (Łk 13, 10-13).

### Stanąłem przed wami w słabości

„Tak też i ja, przyszedłszy do Was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczeć słowem i mądrością, głosić Wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2,5).